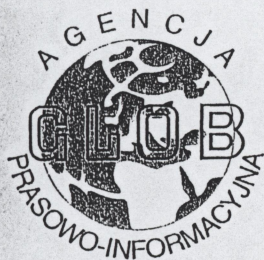


Archeologia
T. Atelier

1



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

Dziennik Bałtycki
ul. Targ Drzewny 9/11
80-894 Gdańsk

Nr 193 19/20 08 - 2000

„Archeologia” w Teatrze Atelier

Sztuka do głębi

Najnowsze przedstawienie teatru Atelier to polska prapremiera sztuki Aleksieja Szpienki „Archeologia”.

Rzecz jest fabularnie o artyście w stanie kryzysu, czyli niemocy twórczej. Jest on wtedy niebezpieczny jak raniony byk rażący ślepo wszystkich na swojej drodze. Zamiast artysty może być każdy, komu się marzy wielki dramat, a dopisuje co najwyżej didaskalia do cudzej sztuki. W zasadzie nie robi nic; nabrzmiewa żalem i wściekłością. Ima się wtedy - na szczęście! - „archeologii”, czyli grzebania w sobie w poszukiwaniu źródła niemocy, praprzyczyny małości i nijakości.

Moc z niemocy

Losza - imiennik Szpienki - wytwarza „rzeczywistość równoległą” do nędznej rzeczywistości, w jakiej egzystuje, przestrzeń zbudowaną z marzeń (np. bycia kosmonautą), snów, wspomnień, projekcji wyobraźni - niewiele skądinąd lepszą. I tu chyba dochodzimy do jądra sztuki, dogrzebujemy się do jej najgłębszej warstwy: opowiedzenie o niemocy twórczej jest teźże niemocy przezwyciężeniem, jest - paradoksalnie - twórczością. Czyli życiem - zdaje się mówić Szpienka. Życie nie-twórcze nie zasługuje na miano życia: jest wegetacją.

Nie darmo ostatnim słowem sztuki jest Byblos. Fenickie miasto, którego nie ma, ale które było, zostało odkopane przez archeologów, choć nie do końca od-



Giennadij Mitnik role przemyśliwa, przeżywa i gra tak, jakby od jego gry miał zależeć los świata.

Fot. Robert Kwiatek

czytane. Co więcej - dało początek (dzięki obróbce papirusu) wszelkim księgom, bibliotekom, w tym też Biblii.

Tu i tam

Dzięki wykorzystaniu techniki wideo proces przechodzenia postaci sztuki z rzeczywistości do rzeczywistości zyskał wyrazistość i czytelność, nieosiągalną w inny sposób. Projekcje wideo pochodzą z „rzeczywistości równoległej”; aktorzy grają w obu: tam, na plaży, i tu na scenie, w garażu. A zatem nie tylko autor, ale i jego postaci mogą egzystować w obu rzeczywistościach, w obu przestrzeniach, choć nie wszystkie: w świat projekcji nie przenika jego żona; stamtąd -

stryj Odek i Kriszna. Obie zresztą rzeczywistości są zdegradowane, rozbite, upraszające o solidną naprawę. Graty i rzęchy. Podobnie ludzie.

Zespół

„Archeologia” to najtrudniejsza robota reżyserska Ochodla. I zarazem jego największe osiągnięcie. Możliwe dzięki temu, że on - choć zazwyczaj ma całościową wizję realizacji - wobec aktorów jest tylko inspiratorem. Pobudza do szukania tego, co już znalazł, lecz niczego nie narzuca. Wątpię zresztą, czy Teresie Budzisz-Krzyżanowskiej dałoby się cokolwiek narzucić. Ona wie wszystko. Jej mądra i piekielnie złośliwa Starucha

tak samo. Powątpiewam, czy dałby się prowadzić reżyserowi za rączkę odtwórcą głównej roli, Giennadij Mitnik. On role przemyśliwa, przeżywa i gra tak, jakby od jego gry miał zależeć jeśli nie los świata, to przynajmniej zgromadzonej w teatrze widowni. Trudnorefornowalni są Maria Ciunelis i Jerzy Łapiński. Aktorska młodzież w tym spektaklu, obdarzona iskrą Bożą Paulina Kinaszewska, Łukasz Lewandowski i Włodzimierz Ciborowski to też nie plastelina. Ochodlo wiedział o tym, angażując ich do „Archeologii”. Sobie pozostawił rolę inspiratora aktorskich poszukiwań sensu i wyrazu. Dobrze zrobił.

Tadeusz Skutnik